

KULTURA

FLIRT OKA I MIEJSCA

O NAJNOWSZEJ WYSTAWIE POŚWIĘCONEJ
POWIDOKOM Z ŻYDOWSKIEJ UKRAINY, KTÓREJ DZIŚ NIE
MA ORAZ O SILE FOTOGRAFII Z IZRAELSKIM ARTYSTĄ
OMRIM SHAPIRĄ ROZMAWIA HAGAY HACHOEN

HAGAY HACHOEN

Przygotowałaś niedawno w Tel Awiwie znakomitą wystawę fotografii przedstawiających ślady obecności Żydów na Ukrainie. Część z fotografii prezentujemy w tym numerze „Cwiszn”. Wystawa ta jest w pewnym sensie inauguracją podróży, która nadal trwa, mam rację?

OMRI SHAPIRA

Jak najbardziej. Podróż ta rozpoczęła się jakieś dwa lata temu. Moim zamiarem było poszukiwanie korzeni: tych osobistych i tych kulturowych. Była to wyprawa przez całą Ukrainę. Zatrzymywałem się w najważniejszych punktach związanych z tamtejszym życiem żydowskim. Była też druga podróż, którą odbyłem kilka miesięcy temu. Objęła ona Polskę: Warszawę i Kraków, a także obozy zagłady.

W tej wyprawie do miejsc silnie związanych z obecnością Żydów w Europie towarzyszyli ci też przewodnicy, tacy jak profesor Dawid Assaf¹, twoja matka, która także jest historykiem, oraz inne osoby. Jak wyglądały relacje pomiędzy artystą a uczonym? Przecież tego typu kontakty w dziejach sztuki zawsze były problematyczne.

Ciekawe, że o to pytasz. Podczas podróży z Dawidem Assafem mieliśmy bardzo napięty program. Pracowałem pod silną presją, bo z jednej strony trzeba byłoby zrobić jak najwięcej zdjęć w tym czy innym miejscu, z drugiej Assaf chciał przekazać maksimum informacji w czasie, jakim dysponowaliśmy. Wynikło z tego pewne nieporozumienie, lecz wszystko zakończyło się w dobrej atmosferze. Druga podróż była wyprawą rodzinną, bardziej osobistą – prawdziwą wyprawą do korzeni, co daje artyście większą swobodę działania.

Zwróciłem uwagę na to, że skupiasz się na miejscach i przestrzeni, a prawie nie fotografujesz ludzi. To, jak rozmieściłeś fotografie na wystawie, również wydaje się być bardzo przemyślane. Na przykład zdjęcie skrzynek pocztowych w Odessie znajduje się pomiędzy dwoma zdjęciami synagog. Czy możesz wyjaśnić, co robią ukraińskie skrzynki pocztowe na wystawie o Żydach?

Te zdjęcia, ich układ, mają reprezentować różne prądy obecne w tamtych latach wśród Żydów. Z jednej strony masz fotografię wielkiej synagogi w Drohobyczu, znanej ze sławnego obrazu Maurycego Gottlieba *Żydzi modlący się w synagodze podczas Jom Kippur*. Z drugiej – zdjęcie bejt midraszu cadyka Izraela Friedmana w Sadagórze², słynnym ośrodku chasydzkim. A w środku, pomiędzy tymi symbolami różnych prądów – fotografia skrzynek pocztowych w Odessie. Na jednej ze skrzynek, tej z numerem 14, napisane jest: Bialik. Jest to czyjś dopisek, prawdopodobnie przewodnika wycieczek, który wskazuje, że w tym miejscu działał ruch oświeceniowy oraz ruch na rzecz odrodzenia języka hebrajskiego; że żyli tu: poeta Chaim Nachman Bialik – narodowy poeta hebrajski, piszący też w jidysz, a w Polsce – Jicchok Lejb Perec – narodowy poeta jidysz, piszący też po hebrajsku, i wielu innych³. Inspirowali się nawzajem i stali do siebie listy i rękopisy, bo w taki sposób wtedy się kontaktowano. Skrzynka pocztowa jest przedmiotem bardzo osobistym – każda skrzynka ma właścicieli, ma odbiorców. Umieszczenie takiego zdjęcia pomiędzy dwoma klasycznie żydowskimi obrazkami ilustruje równoległe działanie różnorodnych prądów w tamtych czasach.

1 >> Dawid Assaf (1956) – izraelski historyk, badacz dziejów żydowskich w Europie Wschodniej w XVIII i XIX w [przyp. red.].

2 >> Izrael syn Szaloma Szachny Friedman z Rużyna (1796–1850) – cadyk, prawnuk magida Dow Bera z Międzyrzecza (zm. 1772). Należał do najważniejszych przywódców chasydzkich swego pokolenia oraz głównych propagatorów „królewskiej” drogi w chasydyzmie. Jego dwór, mieszczący się najpierw w ukraińskim miasteczku Rużyn, potem zaś (ze względu na konflikt z władzami rosyjskimi) w Sadagórze niedaleko Czerniowców, odznaczał się przepychem godnym arystokracji [przyp. red.].

3 >> W Odessie mieszkał też Szolem Jakub Abramowicz – Mendele, dziadek nowoczesnej literatury hebrajskiej i jidysz [przyp. red.].